

Mieczysław Krajewski, *Genealogia Pawlikowskich*, W: *Z dziejów kultury i literatury ziemi przemyskiej*, t. 2, Przemysł 1973, s. 369-372, il., tam także drzewo genealogiczne

Pawlikowscy

Drzewo rodowe Pawlikowskich jest unikatem i ewenementem w skali światowej. Na temat Pawlikowskich ukazały się liczne rozprawy K.H. Rostworowskiego, Z. Wasilewskiego, St. Pieńkowskiego, A. Schrëdera, Forst Battagli'ego, M. Piszczkowskiego, prof. St. Lorentza i innych. Pawlikowscy rekomendacji nie potrzebują. Wystarczy zapoznać się z curriculum vitae i pracą całych pokoleń, aby docenić ich wkład w dzieło bogacenia kultury narodowej.

Znany profesor wykładowca slawistyki na uniwersytetach Rzymu i Neapolu – Henryk Damiani, wglębiwszy się w historię zaledwie kilku pokoleń Pawlikowskich pisał we wstępie do przekładu *Credo in Unum Deo* Michała Pawlikowskiego co następuje:

„Fenomenem raczej jedynym niż rzadkim w historii kultury nie tylko Polski, ale całego świata, jest rodzina Pawlikowskich. Jest to ród, z którego wyszli w ciągu pół wieku nieprzerwanie ludzie talentu wytrwania i inicjatywy, wyjątkowej postawy i działalności różnorodnego charakteru i miary na rozmaitych polach służby kulturze i Ojczyźnie”.

Historia Pawlikowskich to nie kilka pokoleń – to całe wieki! Początek historii tego rodu znaczą akta łączyckie z XIV wieku. Treścią swoją sięgają one bardzo głęboko w rodowód i w pewnych miejscach zębiają się z aktami radomskimi, lubelskimi i podolskimi. Wszystkie akta zgromadzono w Zakopanem w archiwum Michała Pawlikowskiego na Kozińcu

i one posłużyły do opracowania nigdzie dotąd nie publikowanej genealogii od XIV do XX wieku.

Początkową fazę genealogii kreślą wyłącznie akta łączyckie, gdyż Pawlikowscy stamtąd pochodzą. Dokumentacja ta uzupełniona aktami radomskimi i lubelskimi jest dość obszerna i liczy kilkaset rękopisów. Znaczna część listów pochodzi z 1390 r., ale tekst ich jest niezrozumiały i nieczytelny.

Są jednak listy, które pozwalają udowodnić, że wbrew temu co się o Pawlikowskich mówi i pisze, ród ten zaliczany był do starej, niezbyt zamożnej, nie senatorskiej szlachty o dużych tradycjach rycerskich. O tych tradycjach mówią również akta podolskie, szczególnie te opisujące życie Józefa Pawlikowskiego, porucznika tow. Chorągwi z lat 1672–1752, oraz akta łączyckie uwypuklające działalność Wojciecha Pawlikowskiego, który w 1631 r. otrzymał akt nadania gruntu za zasługi w wojsku.

Akta galicyjskie pochodzą z okresu utraty niepodległości przez Polskę i wiążą się ściśle z tą dynastią Pawlikowskich, której imiona znaczyły walkę narodowyzwoleńczą nie tylko w Galicji, ale w całym kraju. Akta galicyjskie są pierwszorzędnym źródłem poznania ówczesnej obyczajowości, stosunków i zwyczajów na szlacheckich dworach, pozwalają określić los szlachty mniej zamożnej, a do której właśnie zaliczani byli Pawlikowscy. Ród ten konsekwentnie walczył o prawa drobnej zagonowej szlachty i dążył do zniesienia ustroju feudalnego.

Akta galicyjskie i podolskie tak bardzo bogate w materiały opisowe z dziedziny historyczno-obyczajowej, stosunkowo skąpo traktują sylwetkę Józefa Pawlikowskiego, ojca Józefa Benedykta, lekarza w Rozdo-

le (1740 r.), który przyjmując w 1773 r. prawo miejskie w Samborze, zrzekł się szlachectwa.

Niewiele materiału dostarczają akta galicyjskie i podolskie odnośnie Kaspra Pawlikowskiego, syna Józefa, brata Józefa Benedykta, Grzegorza i Michała Pawlikowskich. Wiadomo, że Kasper pełnił funkcję lekarza w Żytomierzu przebywając dłuższy czas na Wołyniu. Na temat Józefa Pawlikowskiego lekarza w Rozdole i Kaspra Pawlikowskiego lekarza w Żytomierzu, pewne wzmianki spotkać można w aktach podolskich, lecz są one niestety ubogie w materiały biograficzne.

Pewną rekompensatę za ten niedosyt w aktach, stanowi bogaty i obszerny materiał listowy dotyczący pozostałych członków rodu Pawlikowskich. Szczególnie obfita jest dokumentacja na temat Józefa Benedykta Pawlikowskiego – burmistrza Przemyśla. Akta te nasycone są zdrowym i przednim humorem, co świadczy o pogodnym usposobieniu pierwszego z Pawlikowskich, który przybył na ziemię przemyską.

Materiał listowy zaliczany do akt galicyjskich, pozwala nam poznać, w jaki to sposób kulturalny, a dosadny, rozprawiał się Józef Benedykt z tymi, co zarzucali Pawlikowskim, iż nie mogą mieć szlacheckiego pochodzenia, skoro niektórych zaangażowano na dworach magnackich w charakterze... golibrodów. Józef Benedykt Pawlikowski przypomina w jednym z listów – co jest niezmiernie ważne w poznaniu ówczesnych stosunków społeczno-klasowych – że były przypadki zatrudnienia mniej zamożnej szlachty dworach magnackich w charakterze obornego-koniuchy, lecz te przypadki nie były przyczyną utraty szlachectwa u podejmujących ten rodzaj pra-

cy, Józef Benedykt Pawlikowski nie naruszając dworskich konwenansów, potrafił dać do zrozumienia swoim kontrlokutorom, że Pawlikowscy podejmując każdy rodzaj pracy nie będącej w sprzeczności z poczuciem osobistej godności, stali wyżej od tych co myśleli o zbijaniu fortuny jako mandatariusze i jako rządcy.

Akta galicyjskie dostarczają wiele materiału historycznego, zwłaszcza z okresu powstania styczniowego. Pokazują rolę Medyki i zasługi Mieczysława Pawlikowskiego – pisarza i konspiratora. W aktach galicyjskich znaleźć można szereg listów pisanych przez Mieczysława Pawlikowskiego do rodziny z więzienia ołomunieckiego i mnóstwo grypsów.

Prywatne archiwum zakopiańskie Michała Pawlikowskiego posiada w swoich zbiorach zawrotną ilość 600 000 rękopisów z najwcześniejszych okresów naszej państwowości. Posiada doskonale opracowany katalog wzorowany na katalogach londyńskich i paryskich.

Wśród tej masy dokumentów, niezwykłą wartość mają akta łęczyckie, radomskie, lubelskie, podolskie i galicyjskie, które posłużyły do opracowania unikalnej genealogii.